

PREMIERA w gorzowskim Teatrze im. J. Osterwy

Mam wielką ochotę ukryć się za kulisami



Teresa Lisowska jako pani Clacket. Nie... jako aktorka grająca panią Clacket. Zresztą – wszystko jedno. Problem jest jeden: sardynki wychodzą, słuchawka zostaje!

Widzimy to, co widać. Widzimy to, czego nie widać. A po pewnym czasie jesteśmy pewni, że za kulisami dzieje się jeszcze coś, czego i tym razem nie zobaczymy

DARIUSZ BARAŃSKI

Jeśli to jednak jest choćby w połowie tak zwariowane i śmieszne, jak to, co opisał Michael Frayn w swojej farsie „Czego nie widać”, to teatr jawi się jako wcale niezły dom wariatów. I taki chyba jest i musi być – w końcu premiera tuż tuż na scenie wszystko musi grać jak w zegarku i to w dodatku nastawionym przez reżysera. A tu każdy try-

bik to indywidualność, każda sprężynka to artystka, każda śrubeczka chce działać po swojemu. I na dodatek to wszystko czuje, myśli, ma emocje, które wyraża albo skrywa... Mimo wysiłków zegarmistrza cały ten mechanizm i tak nie ma szans, aby funkcjonował wedle praw fizyki i logiki.

Najpierw widzimy próbę tego, co ma być widać. I to już jest śmieszne. W drugim akcie jesteśmy już na premierze – ale oglądamy (a raczej słuchamy) ją od strony kulis. Znając już treść sztuki, obserwujemy to, co się dzieje po drugiej stronie dekoracji, gdy aktor po swojej kwestii schodzi ze sceny. Przekomiczny ciąg gagów zapowiada to, co wydarzy się w następnym akcie. Znów jesteśmy widzami, „tego, co widać”. Ale na tym którymś już z kolei przedstawieniu

chaos zza kulis przedostaje się na scenę i następuje jedno wielkie, szalone *qui pro quo*, którego przekomiczną kulminacją jest pojawienie się na scenie trzech takich samych postaci, wygłaszających tę samą kwestię.

„Czego nie widać” w gorzowskim Teatrze im. J. Osterwy to ponad dwie godziny świetnej zabawy. A po spektaklu człowiek nabiera nieodpartej ochoty, aby następnym razem ukryć się za kulisami i zobaczyć to „czego rzeczywiście nie widać”. Następną okazją już dziś o godz. 19 w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie. ■

Michael Frayn „Czego nie widać”, reż. Jan Tomaszewicz, scenografia Małgorzata Treutler. Premiera 5 marca 2005 r., kolejne przedstawienia, 8, 12-16, 19 marca.